

Sprawy frankowe w sądach mają przyspieszyć

14 listopada 2024

Trwają prace nad regulacjami, które pozwolą na szybsze rozpoznawanie spraw frankowych. Jak przekazuje Ministerstwo Sprawiedliwości, część planowanych rozwiązań ma mieć charakter fakultatywny, a część będzie obligatoryjna. Przewidywane jest zniesienie ograniczeń związanych z korzystaniem z zarzutu potrącenia. Istotną rolę mają odgrywać ułatwienia w zawieraniu ugód, w szczególności w ramach mediacji. Ponadto rozważane są zachęty dla banków do cofania apelacji i skarg kasacyjnych. Eksperti komentujący te doniesienia, przedstawiają wątpliwości w kwestii skuteczności wybranych pomysłów. Ale nie brakuje też opinii, że przygotowywane zmiany poprawią sytuację w sądach.



Fakultatywnie i obligatoryjnie

Znamy szczegóły planowanych zmian prawa, które odczują m.in. frankowicze. Obecnie trwają prace Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego nad nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego. Celem jest m.in. wyeliminowanie najistotniejszych mankamentów błędów i luk prawnych. Niezależnie od tego powstaje projekt

oddzielnej ustawy, która ma odciążyć sądy od sporów frankowych. Według założeń spowoduje to przyspieszenie rozpoznawania wszystkich kategorii spraw, a w rezultacie będzie służyć każdemu uczestnikowi wymiaru sprawiedliwości. Część rozwiązań ma mieć charakter fakultatywny, np. możliwość rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym czy możliwość skierowania do mediacji przez referendarza sądowego. Inne mają być obligatoryjne, np. rozpoznawanie apelacji w składzie jednego sędziego.

„Wskazane rozwiązania nie są nowymi. Rozpoznawanie apelacji w składzie jednego sędziego to słuszny środek, który usprawnia pracę sądu. W większości spraw jest już praktykowany na mocy art. 367(1) k.p.c. W szczególności uzasadnione jest rozpoznawanie apelacji od wyroków w sprawach frankowych w składzie jednego sędziego, ponieważ te sprawy nie są szczególnie zawiłe i skomplikowane. Ponadto, przepisy procedury cywilnej przewidują możliwość rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym, jeśli sąd uzna, że przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne. Skoro to rozwiązanie ma zostać wprowadzone jako fakultatywne, to nie sądzę, by miało jakiegokolwiek znaczenie w praktyce” – komentuje adwokat Milena Mocarska z Kancelarii MBM Legal.

Z kolei jak stwierdza radca prawny Adrian Goska z Kancelarii SubiGo, rozwiązanie polegające na możliwości stosowania jakiejś instytucji procesu cywilnego, zamiast jej obligatoryjnego użycia, jest dość zachowawcze. Nie wiemy przecież, jak zachowają się sędziowie, czy będą z niej korzystali, czy też nie. Ekspert obawia się, że czas na testowanie tych instytucji w praktyce może nie doprowadzić do pożądanego skutku, tzn. rozładowania kolejek. To nie jest już czas na sprawdzanie tego, co ugasi ten pożar, a na zdecydowane stosowanie wszelkich środków, które są skuteczne.

Zarzut potrącenia i ugody

Jak informuje resort sprawiedliwości, do przewidywanych rozwiązań należy także zniesienie ograniczeń związanych z korzystaniem z zarzutu potrącenia, co powinno ograniczyć liczbę nowych spraw. Istotne znaczenie będą też miały ułatwienia w zawieraniu ugód, w szczególności w ramach mediacji.

– Zniesienie ograniczeń w korzystaniu z zarzutu potrącenia rzeczywiście może przyczynić się do ograniczenia liczby nowych spraw. Banki będą mogły rozliczyć wzajemne roszczenia w ramach już toczących się postępowań, zamiast inicjować nowe procesy. To pozwoli na zmniejszenie liczby oddzielnych spraw sądowych, które obecnie są wynikiem dochodzenia roszczeń w odrębnych postępowaniach. Decydujące w tej kwestii będzie odpowiednie stosowanie przez sądy przepisów związanych z potrąceniem oraz dokładne wyliczenia wzajemnych roszczeń stron – analizuje adwokat Ryszard Kalisz, były minister spraw wewnętrznych i administracji.

W ocenie adwokat Mocarskiej zmiana zasad dotyczących potrącenia nie będzie miała praktycznego wpływu na czas rozpoznania sprawy. Ekspertka nie wyobraża sobie, w jaki sposób na poziomie ustawodawczym miałyby zostać ułatwione zawieranie ugód w ramach mediacji. Praktyka pokazuje, że poszczególne banki mają określone programy ugód, w oparciu o które wyliczają, jakie porozumienie mogą zawrzeć z danym klientem i mediacja nie wpływa na zmianę stanowiska kredytodawcy. Decyzja o tym powoduje, że sprawa na kilka miesięcy jest zawieszona. W przypadku braku zawarcia ugody wraca do sądu i dalej czeka w kolejce na wyznaczenie rozprawy.

„Znaczenie ugód będzie raczej maleć. Frankowicze, mając świadomość korzystnych rozstrzygnięć sądowych, będą częściej wybierać taką drogę, która może przynieść większe korzyści, w tym zwrot nadpłat i odsetek. Nawet jeśli ugody mogą przyspieszyć zakończenie sporu, to przewaga ekonomiczna

wyroków sądowych sprawia, że wielu kredytobiorców będzie unikało zawierania ugód, licząc na lepsze rozstrzygnięcia przed sądem” – dodaje adwokat Ryszard Kalisz.

Zachęty dla banków

Ponadto Ministerstwo Sprawiedliwości informuje, że rozważane są także zachęty dla banków do cofania apelacji i skarg kasacyjnych. Jest to o tyle istotne, że zarzuty zawarte w dużej części z nich zdezaktualizowały się na skutek orzecznictwa TSUE. Jak podkreśla adwokat Milena Mocarska, banki składają apelacje praktycznie we wszystkich sprawach, w których uzyskały niekorzystny wyrok. Bardzo sporadycznie zdarza się, że kredytodawca decyduje się na realizację wyroku sądu I instancji i odstępuje od apelacji. Według ekspertki, jeśli zachętą do cofania apelacji będzie na przykład zwrot części uiszczonej opłaty, niektóre banki mogą z tego skorzystać. Jednak raczej nie będzie to regułą.

„Cofnięcie apelacji powoduje w skutkach sytuację taką, jak gdyby nie została złożona, a zatem uprawomocnia się wyrok I instancji. Apelację można cofnąć do czasu jej rozpoznania, czyli do momentu wyroku w II instancji. To powoduje, że bank może zwlekać z tą decyzją do samego terminu rozprawy. A zatem nie stanowi to żadnej zachęty dla kredytodawców i nie niweluje zatorów. Można wprowadzić cezurę czasową, która w jakiś sposób zachęci banki do cofania apelacji szybciej, np. zwrot całej opłaty od apelacji, gdy jej cofnięcie nastąpi przed terminem rozprawy wyznaczonej przez sąd” – mówi radca prawny Adrian Goska.

Według resortu ustawa ma na celu nie tylko przyspieszenie rozpoznawania spraw, ale także zmniejszenie ich liczby (na skutek cofania tych środków zaskarżenia, które w wyniku orzecznictwa TSUE stały się w praktyce bezprzedmiotowe). Zwiększenie liczby ugód ma doprowadzić do zmniejszenia wpływu nowych spraw frankowych do sądów.

„Z perspektywy obecnej praktyki sądowej oraz tendencji orzeczniczej, można ostrożnie założyć, że liczba nowych spraw frankowych będzie stopniowo maleć, niezależnie od wprowadzonych zmian ustawowych. Orzecznictwo TSUE i Sądu Najwyższego ugruntowało linię rozstrzygnięć, co sprawia, że banki są coraz bardziej świadome ryzyka związanego z procesami, a kredytobiorcy – swoich praw. W konsekwencji, część banków może być bardziej skłonna do zawierania ugód, aby uniknąć długotrwałych postępowań” – stwierdza adwokat Kalisz.

W opinii mec. Adriana Goski realnie rozładować zator może jedynie większa liczba orzeczników w sądach. Korekty procedury mogą w pewnym zakresie przyspieszyć ten proces, ale bez spektakularnych efektów. Postępowanie musi się toczyć według reguł dających gwarancje procesowe dla obydwu stron i bez znaczenia jest przedmiot sporu, chociażby wynik sprawy był znany po krótkiej lekturze akt. Jak przekonuje ekspert z Kancelarii SubiGo, wprowadzenie rozpraw niejawnych w postępowaniu apelacyjnym może przyspieszyć ten etap i rozładować kolejki w dość znacznym stopniu, ale tylko w postępowaniu apelacyjnym.

Autorstwo, zdjęcie i źródło: MondayNews.pl